Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 19 Listopada 1910 Nr. 267

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 30 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sejm.

Sprawa reformy wyborczej.

Przez cały czwartek do późnej nocy odbywały się narady przewodniczących klubów i konferencye z marszałkiem w sprawie dzisiejszego, piątkowego, posiedzenia, na którem Sejm zajmie się sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej.

Zasady tej reformy, projektowanej przez kluby polskie, są znane. Sejm miałby składać się ze 192 posłów, a mianowicie z 15 wirylistów, z 40 obszarników, z 5 posłów z Izb handlowych, z 2 posłów z Izb rękodzielniczych, z 36 posłów dotychczasowej kuryi miejskiej, z 10 posłów z kuryi miejskiej powszechnej (z powszechnego i równego głosowania), z 80 posłów z gmin wiejskich, z powszechnego głosowania, z pluralnością podatkową dla dotychczas uprawnionych, z dwuletnią osiadłością i przy zabezpieczeniu mniejszości narodowych przez zastosowanie wyborów proporcyonalnych.

Komisya, jak donieśliśmy wczoraj, proponuje kwestyę rozdziału mandatów między Polaków a Rusinów, odłożyć na później.

Znane są także daleko sięgające postulaty ruskie. Rusini cofnęli się jednak już ze swego bezwzględnego stanowiska — i ostatecznie z całego szeregu poprzednich postulatów postawili trzy poprawki, do rezolucyi proponowanej przez komisyę: 1) Zniesienie mandatów trzech prorektorów (wirylistów), 2) podwyższenie mandatów w kuryi wiejskiej z 80 na 86, 3) stworzenie kuryi uzupełniającej (więc wyłącznie robotniczej) z 10 mandatów zamiast proponowanej przez komisyę kuryi powszechnej.

* * *

Wczorajsze konferencye nie doprowadziły do żadnego porozumienia w sprawie taktyki, jaka nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu. Słychać jednak, że klub moskalofilów także zakupił wczoraj różne narzędzia muzyczne, zapomocą których chce na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poprzeć techniczną obstrukcyę Ukraińców.

Gdyby na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Rusini wzięli udział w dyskusyi nad reformą wyborczą i gdyby zaprzestali obstrukcyi, posiedzenia Sejmu potrwałyby do poniedziałku lub wtorku. Gdy jednak przyjdzie do awantur, Sejm będzie zaraz odroczony.

Zaburzenia na Uniwersytecie.

Organizatorzy demonstracyj przeciw prof. drowi ks. Zimmermannowi próbują obecnie usprawiedliwić się przed opinią i — całą winę wywołania brutalnej awantury składają na... „fanatyzm nielicznych jednostek i grup wyznaniowych".

Sekcya Akad. tow. Etycznego w Krakowie rozesłała bowiem komunikat, w którym tak przedstawia sprawę:

„Zamiarem sekcyi było energiczne lecz poważne zaprotestowanie przeciw odbyciu się publicum ks. Zimmermanna, a to z następujących powodów: Od szeregu lat postępowa młodzież akad. domaga się rozdziału między fakultetem teologicznym i resztą wydziałów Uniwersytetu. Domaga się tego ze względów zasadniczych, względów na głęboką sprzeczność między starożytną ideologią katolicką, a nowoczesnemi zdobyczami światopoglądu współczesnego człowieka. A następnie: Gdy ks. Zimmermann, związany przyjętą przez Austryę przysięgą papieską, ogłasza naukowe Collegium publicum, dla wszystkich wydziałów przeznaczone, wtedy młodzież postępowa, widząc takie nadużycie wolnej katedry uniwersyteckiej dla celów średniowiecznego „scientia est ancilla theologiae" („wiedza jest sługą teologii), dla celów nauki, spętanej uprzedzeniami dogmatycznemi, nie mogła milczeć. Postanowionem było, że reprezentant młodzieży przemówi do ks. prof. Zimmermanna i umotywowawszy swoje wystąpienie, wezwie go do zaprzestania wykładu. Poczem młodzież postępowa wyjdzie z sali, zostawiając ks. Zimmermanna z grupką klerykalnych akademików i publiczności z miasta. Następnie miano się udać do rektora, iżby ogłoszono to publicum tylko dla słuchaczów Uniwersytetu i usunięto publiczność nieakademicką. Wreszcie miano ogłosić bojkot tego wykładu i publiczny protest na wiecu ogólno-akademickim. Stało się inaczej".

I panowie z sekcyi Tow. Etycznego mają śmiałość twierdzić, że „za to ponoszą odpowiedzialność ci, którzy w imię tego fanatyzmu religijnego mają przygotowane kije i pięści na każdego, kto się poważy kwestyonować ich prawo do agitacyi nawet z katedry uniwersyteckiej, kto żąda wyzwolenia myśli i sumienia z pod ich presyi, wywieranej we wszystkich możliwych formach i na wszystkich możliwych polach. „Polonia" i „Sodalicya" runęły ławą... Dzielni obrońcy wiary katolickiej poczęli niszczyć sprzęty"...

Tak piszą panowie z „Tow. Etycznego". Osobliwą jest zaiste „etyka", pozwalająca tak przekręcać prawdę!

Senat do młodzieży akademickiej.

Dzisiaj wywieszono we wszystkich gmachach uniwersyteckich odezwę Senatu do młodzieży akademickiej następującej treści:

„Wieczór ostatniego wtorku pozostanie na zawsze bolesną kartą w historyi Jagiellońskiej Almae Matris. Pierwszy to raz wśród młodzieży tego uniwersytetu znalazł się odłam, który obmyślił i wykonał według planu zamach na swobodę nauki a przytem nie wahał się przed użyciem brutalnych środków, by profesora nie dopuścić nawet do rozpoczęcia wykładu. Burzyła się młodzież niejednokrotnie ale zawsze pod impulsem uczuć szlachetnych i pod znakiem szlachetnych haseł. Tym razem rzuciła się brutalnie na najcenniejszy skarb uniwersytetu, który wszystkim jego członkom powinien być święty i drogi — na zdobyte takim trudem nieograniczone prawo profesora do głoszenia z katedry swych naukowych przekonań i także prawo słuchaczy do swobody pracy i korzystania z wykładów.

Ci, co przeszkodzili pierwszemu wykładowi ks. Zimmermanna podeptali godność nauki, podstawę bytu uniwersytetów.

Czem stanie się uniwersytet, jakich będzie kształcił i wydawał ludzi, jeśli przestanie w nim rządzić poszanowanie dla prawdy naukowej, a wolno będzie uczyć tylko według programu jednego czy drugiego stronnictwa?

Stwierdzając z głębokim bólem powyższe fakta, potępia senat akademicki z całą bezwzględnością wtorkowy zamach na najwyższe zasady życia uniwersyteckiego. Tych, co targnięciem się na swobodę nauki okazali tak wyraźnie, że nie czują się członkami społeczności uniwersyteckiej nie będziemy poszukiwali w naszym zakresie działania. Ich czyn wyszedł tak dalece poza granice zwyczajnych wykroczeń dyscyplinarnych, że dalsze postępowanie w tej mierze pozostawiamy sprawiedliwości sądów państwowych.

Do całej zaś młodzieży — bez różnicy przekonań — której dobro nauki leży na sercu, która nie łączy się ze sprawcami wtorkowych gwałtów, lecz razem z nami w uniwersyteckiej swej godności czuje się dotkniętą — zwracamy się z gorącą prośbą, by jak dotąd, tak i nadal postępowała w sposób godny obywateli akademickich i przez to przyczyniła się ze swej strony do zapobieżenia na przyszłość podobnym zaburzeniom".

ZE SWIATA.

Rewelacye prof. Massaryka i fałszowane dokumenty hr. Forgacha i Aehrenthala. Dyplomacya austryacka srodze się skompromitowała. — Za drogie pieniądze — bo za 60.000 kor. — zakupiła sfałszowanych dokumentów, które w procesie dra Friedjunga z Chorwatami tak fatalną odegrały rolę. Prof. Massaryk zapewne niesłusznie obwinił posła austr. Forgacha w Belgradzie o udział czynny w fałszerstwach, niemniej dyplomacya austryacka okryła się co najmniej śmiesznością.

Silne wrażenie wywarły w Wiedniu rewelacye „Vaterlandu".

„Vaterland" oświadcza, że twierdzenie prof. Massaryka, jakoby dokumenty fałszowali urzędnicy poselstwa austro-węgierskiego w Belgradzie jest nieprawdziwe. Źle natomiast zrobił hr. Aehrenthal, że nie przyznał się w delegacyach otwarcie do tego, w jaki sposób ministerstwo spraw zagranicznych przyszło do posiadania dokumentów. Historya z dokumentami przedstawia się w ten sposób:

W 1908 roku, na czas dłuższy przed aneksyą Bośni i Hercegowiny zaczęli się zgłaszać do posła austro-węgierskiego w Belgradzie, hr. Forgacha — agenci, którzy ofiarowali mu na sprzedaż szereg dokumentów kompromitujących działalność spiskową politycznych sfer serbskich. W Belgradzie było całe biuro fałszerzy, którzy doskonale sobie żyli... Hr. Forgach zakupił część dokumentów i przesłał je do Wiednia. W Wiedniu hr. Aehrenthal i powołani rzeczoznawcy uznali, że dokumety zakupione przez hr. Forgacha są autentyczne. Agenci poczęli wobec tego w dalszym ciągu zgłaszać się do hr. Forgacha i przedstawiać coraz to inne dokumenty, które hr. Forgach zakupił. Niektórzy agenci zgłaszali się wprost do Wiednia i osobiście sprzedawali tam dokumenta.

Na zakupno dokumentów wydano 60.000 koron!

Pierwszym, który zwrócił uwagę hr. Aehrenthala na nieprawdziwość wielu dokumentów był szef sekcyi literackiej w min. spraw zagr. dr Jettel. W ministerstwie wywołało to przeciw niemu niechęć. Później przecież i sztab generalny począł powątpiewać w prawdziwość dokumentów. Wreszcie tym, który stanowczo odkrył fałszerstwo był ówczesny ban Chorwacyi i Sławonii, baron Rauch. Przekonano się wówczas, że dokumenty są fałszywe.

„Vaterland" powtarza, że lepiej było w delegacyach przyznać się do całej historyi z dokumentami, ale robi wyrzuty prof. Massarykowi, że padł on podobnie, jak hr. Aehrenthal ofiarą agentów serbskich.

Przysięga antymodernistyczna. Ze sfer Watykanu donoszą że encyklika papieska „motu proprio" dotycząca przysięgi przeciw modernizmowi, odnosi się jedynie do profesorów seminaryów katolickich i uniwersytetów katolickich, których jest dziewięć.

Profesorzy uniwersytetów państwowych o charakterze bezwyznaniowym, chociażby byli duchownymi — nie są obowiązani do składania tej przysięgi. Profesorzy austryackich uniwersytetów są zatem uwolnieni od składania przysięgi przeciw modernizmowi.

Japońska wyprawa do bieguna południowego. Francuska „L'Illustration" podaje ciekawą wiadomość od swego korespondenta w Tokio. Dzielni Japończycy, którzy w ostatnich latach zajęli tak poważne stanowisko na arenie dziejowej świata, zapragnęli konkurować ze starą Europą i na polu odkryć naukowych, zazdroszcząc jej laurów Shackletona i Peary'ego. Na czele wyprawy do bieguna stanął porucznik rezerwowy Shirasé z dziesięciu towarzyszami, między którymi znajduje się sławny i w Europie uczony prof. Takeda. Przed-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

93 (Dokończenie).

ROZDZIAŁ XII.

Zakończenie.

Durtal i Krystyna musieli wziąć udział w wielkim bankiecie, który nowojorska Izba handlowa wydała na cześć swego znakomitego członka, jakim był sir Elliot.

Król miedziany, sir Hobson, urządził bankiet z książęcą wspaniałością. Uznał on, że przegrał zakład, chociaż nie było dra Petersena, aby mógł dokładnie oznaczyć punkt, do którego „Patrie" dotarła. Jednakże testament uczonego, równie jak pamiętnik Andrée'go były dostarczającym dowodem, że „Patrie" przeleciała 88 stopień szerokości, że więc rekord Amerykanina Peary'ego został pobity.

Zresztą sir Hobson sam zaznaczył w swoim toaście, że „Patrie" byłaby dotarła do bieguna, oraz, że w dwie godziny po wzlocie z pod groty Andrée'go rzeczywiście przeleciała nad osią ziemi, choć jej pasażerowie nawet o tem nie wiedzieli.

Na dowód przytoczył wielkość odchylenia igły magnetycznej, zaobserwowaną w tym czasie i to, że „Patrie" odbyła drogę, podobną do litery *S*. W tem *S* musiał leżeć biegun. Sir Hobson wychylił więc kielich na cześć nowego zwycięstwa Ameryki, złączonej znowu z Francyą, jak za czasów Waszyngtona.

Sir Elliot odpowiedział, że gdyby ktoś kwestyonował drogę „Patrie" i tę wyprawę, błyskawicznie pomyślaną i prędko zakończoną, to on może zapewnić, że przed upływem roku jego pobyt tuż przy biegunie może zostać stwierdzonym.

Natychmiast więc wysłał do słynnego fabrykanta balonów Lebaudy'ego i inżyniera Julliota w Paryżu telegram, z prośbą, aby mu wybudowali balon sterowy, na 100 metrów długi, według ich planów. Balon miał być tak urządzony, aby mógł znieść mróz 50 i 60 stopniowy. Na nim chciał sir Elliot z wolnej Ameryki dotrzeć do bieguna. Ponieważ budowa balonu sterowego trwa ośm miesięcy, oświadczył sir James, że idzie w zakład z każdym, że za rok, tegosamego dnia, stanie własną nogą na biegunie. Zakład naturalnie o milion dolarów.

Król miedziany przyjął nowy zakład bez wahania, a zebrani goście zaczęli bić brawo tak, że aż cały drapacz nieba, na którego 40-tem piętrze klub miał swoje apartamenty, zadrżał w posadach.

Po bankiecie Durtal i Krystyna wraz z miss Elliot pojechali automobilem do hotelu miliardera. Zastali tam konsula francuskiego, który wręczył Durtalowi oficyalne pismo francuskiego ministerstwa wojny.

Porucznik, ujrzawszy wielkie, czerwoną pieczęcią zaopatrzone pismo, ucieszył się niezmiernie. Czuł bowiem w tej chwili, że odzyskał połączenie ze swymi przełożonymi, znaczyło to dla niego powrót do armii, do życia żołnierskiego. Krystyna, która się już czuła cząstką tej wielkiej wojskowej rodziny, pochyliła się, chcąc przeczytać pierwsze słowa uznania, jakie minister wojny powinien był przesłać porucznikowi jeszcze przed jego przybyciem do Francyi.

Tymczasem spostrzegła, że Durtal zbladł.

— Grzegorzu, co ci jest?

Podał jej pismo. Zaczęła czytać:

„Porucznik Durtal ma się stawić przed referentem pierwszego sądu wojennego w Paryżu, aby odpowiedział za utratę balonu wojskowego, którego był czasowym komendantem".

— To także coś!

W pierwszej chwili młody porucznik nie mógł się zdobyć na inne słowa. Potem oświadczył Amerykanom, że według ustawy wojskowej każdy komendant statku, który ginie, musi za ten statek odpowiadać przed sądem wojennym. Najczęściej wychodzi bezkarnie, a członkowie trybunału i koledzy szczerze mu gratulują.

— Miejmy nadzieję, że i tym razem nie będzie inaczej — ozwał się sir Elliot. — Ale to jednak miła niespodzianka! Ciekawy kraj, ta Francya!

28-go października wreszcie siedli Durtal i Krystyna na statek, mający ich odwieźć do Francyi. Sir Elliot i jego żona przyrzekli im, że na ich ślub przyjadą do Andevanue. Na pokładzie statku Amerykanin wyjął nagle z kieszeni swoją książeczkę czekową, napisał na jednej karcie literami „dwa miliony, pięćset tysięcy franków", podpisał się i oddał kartkę Durtalowi.

Porucznik zdumiony cofnął się o krok, ale Amerykanin rzekł:

— Odmówić pan nie może. Postanowienie to powziąłem w chwili, kiedy mi pan życie ratował. Wobec tego postanowienie jest święte. Pozwoli pan, że tę sumę na pańskie imię przekażę bankowi francuskiemu.

I dodał zaraz ze śmiechem:

— Popełniłem jednak błąd. Ponieważ państwo i tak niezadługo będziecie prowadzić wspólną kasę, powinienem był odjąć dwieście funtów, to jest pięć tysięcy franków, za oba zakłady, które wygrałem. Z panem założyłem się, że pan wróci do Francyi...

— Tak jest — odparł porucznik — zapomniałem o tem.

sięwzięcie całe ma jednak na celu przedewszystkiem miłość własną i chęć zajęcia bieguna dla cesarstwa wschodzącego słońca, jak wyraził się książę Okuma, prezydujący na zgromadzeniu w Tokio, na którem omawiano wyprawę. Dziełem tem mają Japończycy pokazać światu, iż są najdzielniejszą rasą, zdolną do trudnych czynów.

Największy dziennik w Tokio „Asaki" ogłosił subskrypcyę na ten cel i zebrał już do dzisiaj 125.000 franków, co ma zupełnie wystarczyć na całą wyprawę. Ministerstwo marynarki ofiarowało na ten cel starą, drewnianą kanonierkę, co do której jednak powątpiewają, czy zdoła odpowiedzieć wymaganym warunkom. Konie i zaprzęgi sprowadzono z Mandżuryi, a wyprawa udaje się już do Nowej Zelandyi, spodziewając się zdobyć biegun 11 lutego 1911 r. t. j. w rocznicę ogłoszenia cesarstwa i proklamowania konstytucyi w Japonii. Gdyby sprawa się powiodła, to wyprawa stanąć ma z powrotem około lipca 1911 r. Dodać zaś należy, iż wspomniane czasopismo wyraża niejakie powątpiewania co do możliwości osiągnięcia pomyślnego wyniku wyprawy, podjętej w tak dziwnych warunkach, mianowicie w zimie, przy niezbyt dokładnych przygotowaniach i niewystarczających środkach. Pożyjemy, zobaczymy!

Porozumiewanie się zwierząt. Zagadnienie to od bardzo dawna zajmuje uwagę uczonych przyrodników. Chodzi o to, czy głosy, wydawane przez zwierzęta wyrażają jakieś myśli, czy też są zwyczajnemi tylko odruchami, spowodowanemi bólem, radością, przestrachem i t. d. Każdy, kto dłużej przestaje ze zwierzętami, uczy się rozumieć ich głos, wie co różne jego dźwięki wyrażają.

Jeżeli zaś zwierzęta „przemawiają", to również rozumieją także swych towarzyszy, a zatem mogą się pomiędzy sobą porozumiewać. Ta zdolność nie u wszystkich gatunków zwierząt jest jednakowo rozwinięta. Najbogatszą „mowę" mają małpy i psy. Znanych jest wiele ciekawych wypadków porozumiewania się tych zwierząt.

Ptaki też mają swój język. Przyrodnik K. Bartes opowiada o ciekawym wypadku, świadczącym o porozumiewaniu się gołębi.

Pewnego razu zobaczył Bartes dwie gołębice, spacerujące przed oknem. Chcąc zobaczyć, jakie na ptakach to zrobi wrażenie, przyrodnik zaczął w łudzący sposób naśladować wabienie gołębia. Ptaki zatrzymały się i zaniepokojone, oglądały się na wszystkie strony, gdy zaś wabienie powtórzyło się, uciekły z przestrachem. W parę minut potem nadleciał duży gołąb i odrazu począł silnie bić dziobem i pazurami w szybę, wydając przytem gwałtowne, urywane dźwięki. Wyglądał bardzo wojowniczo. W pierwszej chwili Bartes nie mógł zrozumieć, o co mu może chodzić, potem przyszło mu na myśl, że gołąb szuka rywala i wyzywa go do walki. By sprawdzić swe przypuszczenie, zaczął gruchać namiętnie. Na ten dźwięk gołąb wpadł w szał, zdawało się, że rozbije szybę, w którą bił ze wszystkich sił. Jasnem było, że przyfrunął do walki ze współzawodnikiem, ale skąd się o nim dowiedział?

Gołąb nie słyszał gruchania Bartesa, musiały więc mu o nim powiedzieć owe gołębice i przestraszone wezwać jego pomocy.

Z KRAJU.

Wadowice. (*Wiec urzędniczy*). Onegdaj odbył się w sali „Sokoła" ogólny wiec urzędników w sprawie drożyzny pod przew. radcy sądu Miodońskiego. Wiec uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd o przyznanie urzędnikom i profesorom odpowiedniego stałego dodatku drożyźnianego.

Z Białej. (*Zbrodnia zabójstwa*). Dnia 13 b. m. pomiędzy Józefem Kanikiem z Mikuszowic a Ludwikiem Dobiją powstała kłótnia z błahych powodów, w toku której Dobija nożem ciężko zranił w głowę Kanika. Zawezwane Pogotowie ratunkowe z Bielska odwiozło nieprzytomnego Kanika do szpitala, gdzie na drugi dzień rano, nieodzyskawszy przytomności, zmarł. — Dobiję aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Białej.

Jubileusz operacyi wycięcia żołądka. Niezwykła uroczystość odbyła się wczoraj w klinice chirurgicznej we Lwowie z powodu 30-letniego jubileuszu pierwszego w świecie lekarskim wycięcia żołądka — operacyi, dokonanej przez obecnego dyrektora kliniki chirurgicznej prof. dra L. Rydygiera.

Na wstępie profesora do kliniki w imieniu lekarzy klinicznych powitał go asystent dr Jedliczka.

W sali wykładowej powitano profesora oklaskami, oraz śpiewem chóru medyków. Prof. R. przystąpił następnie do wykładu o historycznym rozwoju metody operowania żołądka. Po wykładzie zrobiono operacyę wycięcia żołądka kobiecie, która właśnie na wczoraj do operacyi została przeznaczoną.

Dziewczęta giną! Jak wielkie rozmiary przybrał w Galicyi handel żywym towarem (główna agencya kuplerska ma się znajdować w Czerniowcach) i jak wielka szerzy się demoralizacya, świadczą o tem wykazy lwowskiej policyi. Oto we Lwowie w przeciągu ostatnich 3 miesięcy było 30 wypadków zniknięcia dziewcząt. Policya zdołała w 16 wypadkach wyśledzić zaginione dziewczęta i zwrócić je rodzicom. Zaginione wydarto przeważnie ze szponów nierządu. W 2 wypadkach policya oddała sprawę prokuratoryi państwa, gdyż zaszło w nich uwiedzenie nieletnich dziewczynek.

W Krakowie pono nie lepsze panują stosunki.

Pobicie nauczycielki polskiej w Morawskiej Ostrawie.

W sprawie brutalnego napadu, dokonanego w Morawskiej Ostrawie na osobie nauczycielki p. Antoniny Topolskiej, nadchodzi wyjaśnienie, że napadu dokonał nie Czech, jak mylnie w pierwszej chwili podano, ale Niemiec, nazwiskiem Czerny. Pomyłka powstała stąd, że niemiecka „Ostrauer Ztg.", chcąc zmyć plamę z Niemców z powodu postępku owego pana, rzuciła się na Czechów i z Czernego zrobiła Czecha, gdy tymczasem jest on najczystszej krwi Niemcem. Nowy dowód kultury i uczciwości niemieckiej!

Adwokat Czernego ogłosił w „Ostr. Ztg." własne przedstawienie zajścia, przyznając, że Czerny wyrzucił nauczycielkę ze sklepu, ale jej nie bił zupełnie. Wreszcie zapewnia ów adwokat, że Czerny całe życie był dobrym Niemcem, zajmował się tylko swym handlem i nigdy wrogo przeciw narodowości polskiej nie występował. Zapewnienia te mają cel aż nazbyt przejrzysty i są aż nazbyt widocznem kłamstwem.

Faktycznie rzecz się miała następująco:

We czwartek 10 bm. odbywał się w Ostrawie wielki jarmark. Nauczycielka, p. Topolska, w południe wstąpiła do handlu Czernego po przybory do robót ręcznych kobiecych. P. Top. zażądała towaru w języku polskim; Czerny odpowiadał po niemiecku, jakkolwiek włada on dobrze językiem polskim. Kiedy p. Top. dawała o 2 hal. mniej, niż kupiec za towar zażądał, rozpoczął Czerny wymyślać na Polaków, że przychodzą do Moraw, aby tutejszych wyzyskiwać, a nie chcą mówić ani po niemiecku, ani po morawsku, a kiedy na to p. Top. odparła, że kupiec powinien stosować się do kupujących, nie odwrotnie, Czerny popadł w furyę i wyrzucił cały stek obelg pod adresem Polaków i p. Top., którą zaczął traktować przez „ty". Na to p. Top. odpowiedziała epitetem: „du bist ein Esel" i chciała wyjść, lecz Czerny rzucił się na nią z tyłu, drzwi przymknął nogą i przytrzymał, a rękami dusił nauczycielkę i bił po głowie i plecach, że aż upadła. Gdy podniosła się, Czerny znowu ją bił tak, że drugi raz upadła. Dopiero policyant (nie będący w służbie) pomógł jej do wyjścia ze sklepu i zaprowadził na odwach pol., gdzie p. Top. zrazu nawet pomocy udzielić nie chciano. Lekarz znalazł na ciele liczne sińce, które na drugi dzień po zajściu silnie wystąpiły. Epilog rozegra się przed sądem.

Wywołany deszcz.

Paweł był właścicielem wsi. Nie troszczył się o politykę, ale wyłącznie o to, czy jest nadzieja dobrego zbioru plonów i czy bydło ma dość paszy. Tego roku urodzaje były ładne, ale bydło zaledwie mogło z powodu braku paszy egzystować. Posucha była straszna, od dwóch miesięcy deszcz nie padał. Codziennie, gdy rano furman Jan przychodził do pokoju, aby zabrać buty do czyszczenia, pytał go Paweł:

— Janie, pada deszcz?

— Nie, Jaśnie Panie!

— Czy są chmury?

— Ani jednej chmurki nie ma na niebie.

— Bodaj cię dyabli wzięli!

Nie pomogło, że Jana, który był takim złym zwiastunem, wykluczył od czynności czyszczenia butów, nie pomogło, że czynność tę powierzył ogrodnikowi, który równie z nim brak deszczu odczuwał, posucha jak była tak była. Wobec tego Paweł postanowił użyć podstępu, aby deszcz wywołać. Przywołał Jana, który zwiastując ciągłą pogodę, popadł w niełaskę i rzekł do niego:

— Na godzinę ósmą rano zaprzęgniesz konie do nowego powozu. Pojedziemy do miasta. Zawdziejesz twoją świąteczną liberyę, ale nie wolno ci zabrać płaszcza i parasola.

O ósmej godzinie zajechał Jan. Paweł bez płaszcza i parasola w salonowem ubraniu wsiadł do powozu i pojechali do miasteczka o kilka mil oddalonego. W miasteczku zatrzymali się parę godzin i o czwartej popołudniu wracali do domu.

Strudzone konie zdążały ku wsi, a Paweł bezustannie patrzał na niebo i badał czy się chmury gromadzą.

Czy też podstęp się uda? Dotychczas ile razy wybrał się bez płaszcza i parasola w salonowem ubraniu, zawsze go deszcz przychwycił i zmoczył niemiłosiernie. Dlaczegoby dziś miało być inaczej? Cierpliwości. Około szóstej godziny zaczęły się na niebie gromadzić czarne chmury i wkrótce lało jak z cebra. Podstęp się udał! Pawłowi biło serce z radości jak młotem.

W jednej chwili znikły tumany kurzu, a konie brodziły w kałużach błota. Piękny powóz był cały błotem zawalany. Liberya Jana wyglądała jak wiecheć, a Paweł w zmoczonem ubraniu bez kapelusza, który mu wiatr z głowy zerwał, jak niebozkie stworzenie.

— To ci lało Janie — zawołał Paweł radośnie.

— Jak z cebra!

— Widzisz dlatego zabroniłem ci zabrać płaszcz i parasol.

Jan zrozumiał podstęp. Tylko ludzi nieprzygotowanych deszcz napada, omija tych, którzy się zaopatrzą w płaszcze i parasole.

Jechali dalej. Nareszcie deszcz ustał. Łąki i pola odetchnęły i woń ich wkoło się rozlegała.

Około wieczora, gdy już zbliżali się do wsi, nagle z gościńca znikło błoto i tumany kurzu znów unosić się zaczęły. Paweł ogłupiały patrzył wokoło i nie mógł zrozumieć, co się stało.

Gdy już do wsi przybyli, szedł drogą ogrodnik.

— Hej! — zawołał Paweł — padał tu deszcz?

— Nie, Jaśnie Panie, ani kropelki deszczu nie było. Tam nad miasteczkiem zebrały się chmury, była burza, ale do nas nie doszła.

— Janie, jedź.

Zły i milczący siedział Paweł w powozie. Gdy przybył do dworu i Jan z ogrodnikiem z trudem ściągnęli z niego zmoczone ubranie; zapowiedział im, że ich napędzi, jeżeli jeszcze raz pozwolą mu z domu wyjechać bez płaszcza i parasola.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert p. Yvonne de Treville. Dawno nie słyszał Kraków śpiewaczki o tak rozległym i wyrobionym głosie. Technicznie i intonacyjnie jest artystka wzorem — tryle, biegniki i repetycye są nie tylko doskonałe, ale chwilami zadziwiające. Słuchacz od początku do końca jest spokojnym i pewnym, że się wszystko jak najlepiej udać musi, a brawurowych utrudnień koloraturowych, wybiegających poza wersye tekstu, słucha z wzrastającym podziwem. Dźwięk głosu jest już nie świeży, w dolnym regestrze suchy, toż samo w tonach wysokich — najładniej przedstawia się środek skali. W odczuciu tego, co artystka śpiewa, króluje refleksya i rutyna. To też arya Ofelii z „Hamleta" Thomasa miała niezrównane momenta, gdzie chodziło o koloraturę, zresztą stawała się coraz bledszą w chwilach silnego napięcia. Łatwiej już poszło z końcową aryą z „Lakme" Delibes'a. W pieśniach Paderewskiego wiał chłód, pomimo ślicznego wykonania. Za to Saint-Saensa, rzecz powiewna i Masseneta „Vive de Manon" zdobyły nieustające oklaski. — Mieliśmy koncert wspaniały, ale o ileż wspanialszym byłby, gdyby artystka w wyborze programu chciała być więcej surową. Wybór taki jest bardzo łatwym wobec mnóstwa utworów pierwszorzędnej wartości. Ogólne wrażenie było niezwykłe, a jeżeli tętno publiczności nie biło tak żywo, jak w chwilach gorących porywów, to jednak rzęsiste brawa i niezwykle liczne wywoływania, świadczyły o wielkiem zadowoleniu.

Akompaniował z wielką wprawą p. Neuhauser ze Lwowa. *Franciszek Bylicki.*

Z teatru miejskiego. Piękna i pełna humoru komedya Bałuckiego: „Grube ryby" grana będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Wieczorem — „Balladyna". — Reżyserya teatru miejskiego przystąpiła do prób ze wznowienia komedyi Perzyńskiego: „Szczęście Frania".

— Drugi zakład trzymałem z panną Krystyną, co do wysokości wzniesienia na biegunie.

— Ależ, James — wtrąciła miss Elliot — ten zakład przegrałeś.

— Co? Przecie się państwo zgodzicie na to, że ściana lodowa nie była nawet w połowie tak wysoką, jak posąg Wolności! Zresztą widać go stąd gołem okiem.

Sir Elliot wskazał ręką wjazd do portu nowojorskiego, gdzie się wznosiła olbrzymia, 46 metrów wysoka statua Wolności.

— Nie o to chodziło — rzekła Amerykanka. — Chodziło przecie o wzniesienie na biegunie, a myśmy na biegunie nie byli.

— Masz słuszność — zawołał miliarder. — Ale i ja nie przegrałem tego zakładu. Zakład ten będzie dopóty nierozstrzygnięty, dopóki się nie dowiemy, co jest na biegunie.

— Będziemy więc tylko przez rok czekać — ozwała się z uśmiechem Krystyna — bo przecie pan za rok stanie na biegunie.

— Napewno nie będzie pani czekać dłużej — zapewniał energicznie Amerykanin.

* * *

Któż zdoła opisać scenę powitania, jakie miało miejsce w Hawre między obojgu młodymi, a ich rodzicami! Na powitanie Durtala przybył generalny gubernator z Verdun, major Puffier, dyrektor szkoły lotniczej i wielka liczba kolegów.

Po kilku dniach w małym kościółku w Andevanne odbył się ślub Krystyny z Grzegorzem, poczem młoda para odjechała do Paryża.

* * *

Była to chwila niezwykle podniosła, kiedy Durtal stanął przed sądem wojennym, aby się usprawiedliwić z utraty balonu „Patrie".

Na rozprawę przybyli także sir Elliot i jego żona, aby przed sądem wojennym wyrazić dzielnemu porucznikowi podziw i wdzięczność. W akcie oskarżenia prokurator pominął zupełnie sprawę odlotu balonu z Andevanne. Sprawcy zamachu bowiem zostali aresztowani w chwili, gdy chcieli przekroczyć granicę i uciec do Luksemburga. Z oburzeniem stwierdzono, że to nie byli cudzoziemcy; zbrodniarzami byli bowiem Francuzi — anarchiści. I oni tegosamego dnia stanęli przed sądem przysięgłych. Ale zamach ich się nie udał: „Patrie" została uratowaną.

Jeżeli więc mimo to Francya ten balon straciła, to jest tylko winą porucznika, który, jak podniesiono w akcie oskarżenia, jako chwilowy komendant „Patrie", sądził, że bez rozkazu i upoważnienia może przedsięwziąć wyprawę, z której nie było nadziei powrotu.

To był najważniejszy punkt, na którym się oparł zastępca rządu. Nie żądał on ukarania Durtala, ale wyrażenia mu nagany, która miała mu być udzieloną z zaznaczeniem, że gdyby jutro wybuchła wojna, to Francya przez niego byłaby pozbawioną statku wojennego, w współczesnej wojnie tak ważną mogącego odegrać rolę.

— „Patrie" nie przepadła — ozwał się obrońca Durtala — oto telegram, jaki nadszedł wczoraj z Fort Yukon:

„Z przyjemnością mogę panu donieść, że Eskimosi znaleźli gondolę „Patrie" zupełnie nieuszkodzoną. Murzyn, który w niej się znajdował, ma się dobrze. Najbliższym statkiem wysyłam gondolę i powłokę balonu oraz murzyna pod pańskim adresem do Paryża. *Piotr Cornat*".

Sala cała zatrzęsła burzą oklasków. Nawet prezydent trybunału nie mógł się powstrzymać od bicia brawa. Trybunał uwolnił Durtala i zaproponował ministerstwu wojny, aby nieustraszonemu porucznikowi wyraziło zasłużone uznanie i podziękowanie.

— Co to za dyabelski naród te murzyny — rzekł sir Elliot po rozprawie do porucznika. — Każdy porządny biały człowiek byłby przecie zginął, a Bob żyje!

— Ponieważ Bob przybędzie z balonem do Paryża, musicie go państwo nam zostawić — odparła Krystyna. — Zatrzymamy go u siebie w Andevanne. Grzegorz, który go wyciągnął z wody, będzie teraz jego „dobrodziejem".

— Pani nie zna murzynów, łaskawa pani. Dla niego „dobrodziejem" będzie zawsze ten, kto go rzucił do wody. Ta rasa ma szacunek jeno dla twardej ręki. Da się pani Bob jeszcze we znaki! Ale miss Elliot i ja odstąpimy go państwu z całą przyjemnością!

— Ma on jednak i swoje dobre strony — szepnęła Amerykanka z żałością. — Przecie ja pana prosiłam, aby go zabrać do gondoli.

— Co zresztą dotyczy ponownej wyprawy do bieguna północnego — mówiła dalej — to inżynier Julliot oświadczył, że nie może przybyć do Ameryki dla zbudowania nam balonu, bo jest zajęty budową innego balonu dla Francyi. Muszę więc udać się do innego konstruktora. A gdyby mi się to nie udało, to spróbuję dotrzeć do bieguna na aeroplanie braci Wright. Taki aeroplan może unieść cztery osoby, a przynajmniej pasażerowie nie są narażeni na to, że gaz ucieknie.

— Bardzo słusznie — odparł porucznik — ale natomiast może się złamać śmigło, albo się jaka śruba rozluźni...

— Kto nie ryzykuje, ten nic nie zyskuje — zawołał miliarder. — Gwiaździsta flaga musi i będzie powiewać na biegunie pierwsza. Niech żyje wolna Ameryka!

Miss Elliot wyciągła zaraz z kieszeni biblię, aby wyszukać odpowiednie zdanie...

* * *

W pięć miesięcy po rozprawie Durtal objął znowu komendę nad „Patrie 2", która, wydarta z fal morza podbiegunowego i ze skalistej pustyni Alaski, odzyskała znowu swój dawny kształt.

Na pokładzie znajdował się gubernator z Verdun i dyrektor z Calais — Meudon. Durtal poprosił, aby pierwsza jego podróż mogła się odbyć do tego miejsca, na którem znalazł swoje szczęście. W kilka więc godzin potem wylądowała „Patrie" w temsamem miejscu w Andevanne, z którego przed kilku miesiącami, zbrodniczą ręką odcięta, zaczęła swą niebezpieczną drogę po niezmierzonem przestworzu.

K O N I E C.

Z teatru ludowego. Dzisiaj atrakcyjna, niesłychająca od tygodnia z afisza sztuka Al. Bissona p. t.: „Pani X." Próby z wodewilu „Wenus w Krakowie" dobiegają do końca. Niezwykle wesoła i pomysłowa treść wodewilu: stary Olimp grecki, pełen nudzących się bóstw, niespodziewana wśród nich wizyta „złotego młodzieńca" z Krakowa, najazd bogów na Kraków, płatających tu rozmaite figle spokojnym mieszkańcom Krakowa — zapewniają słuchaczom wesoły wieczór. Premiera w sobotę.

Próby z „Urzędnika", komedyi T. Kannenberga, odbywają się codziennie w obecności autora.

Wieczór sonat Ondriczka i Lalewicza. Na niedzielę najbliższą zapowiada Dyrekcya koncertów niezmiernie interesujący koncert, który pomimo swego charakteru popularnego zjednoczy dwóch artystów tej miary, co wyborny skrzypek czeski Fr. Ondriczek (starszy) i prof. J. Lalewicz. Ondriczek jest pomimo olśniewających tryumfów Kubelika i Kociana zawsze najpoważniejszym z współczesnych skrzypków czeskich, łączy bowiem technikę w wielkim stylu z wysoką kulturą muzyczną. Ostatni raz dał się słyszeć Ondriczek w Krakowie przed 2 laty, jako pierwszy skrzypek w swoim kwartecie; jako solista nie występował tu już od lat. Program koncertu obejmie sonaty Goldmarka, Dvoraka i Beethovena Kreutzerowską.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek: „Panna Mal czewska".
Sobota: „Oblubienica morza".

Repertuar teatru ludowego
Przy ulicy Rajskiej:

Piątek: „Pani X."
Sobota: „Wenus w Krakowie".

Damazy Macoch w Granicy.

Jak już donieśliśmy, wachmistrz żand. Fedorowicz w tow. drugiego żandarma odstawili wczoraj przed południem Damazego Macocha z Krakowa do Granicy. Na każdej stacyi, na której pociąg stawał, wielu ciekawych cisnęło się do wagonu, którym jechał Macoch i zaglądało do środka przez zasłoniętę firanką okno, gdyż firanka była trochę rozdarta; wobec tej ciekawości wachmistrz zmuszony był zdjąć rękawiczki i niemi zasłonić otwór. Szczególnie w Trzebini, gdzie pociąg zatrzymuje się dłużej, zebrało się mnóstwo osób, w przeważnej części kobiet, spodziewając się, że na stacyi tej Macoch jeśli nie wysiądzie, to przynajmniej wyglądać będzie oknem. Nadzieje jednak zawiodły. Macoch z miejsca, które zajął w przedziale w Krakowie, nie ruszył się i pozostał na niem aż do Granicy.

O odebraniu aresztowanego przez władze rosyjskie otrzymujemy następujące szczegóły: Peron w Granicy przedstawiał wczoraj niezwykły widok; stało na nim 24 żandarmów i strażników ziemskich; komenderowało 2 oficerów żandarmeryi, a nadzór nad tym zastępem zbrojnych ludzi miał żandarmski podpułkownik (wszystko w przewidywaniu rozruchów). Obok siły zbrojnej znajdował się prokurator z Piotrkowa i komisarz graniczny z Miechowa. Naokoło peronu stały gromadki ciekawych. Po nadejściu pociągu oczy wszystkich skierowały się na grupę dwóch żandarmów austryackich i prowadzonego przez nich Damazego Macocha. Eskortowany zmieniony był bardzo; drżał febrycznie, spoglądając niespokojnie na tak liczny zastęp żandarmów i strażników ziemskich. Oddanie papierów (i pieniędzy je go, t. j. 390 rubli znalezionych przy nim w Krakowie i złotego zegarka) Macocha prokuratorowi i oficerowi trwało bardzo krótko. Spełniwszy obowiązek i zdjąwszy okucie z ręki Macocha, nasi żandarmi oddali ukłon wojskowy i zaraz się oddalili, a żandarmi rosyjscy otoczyli Macocha; założono mu kajdany na ręce i nogi. Kucie odbywało się głośno, a przez cały czas tej operacyi Damazy Macoch płakał nerwowo. Po założeniu kajdan wyprowadzono więźnia i wsadzono do osobnego wagonu z oknami zakratowanemi, którym przy tak silnej eskorcie odstawiony będzie do Piotrkowa.

Co słychać w mieście?

Ks. kardynał Puzyna chory. W ostatnich dniach ks. kardynał Puzyna zaniemógł bardzo. We wtorek musiał położyć się wskutek osłabienia do łóżka a we środę stan jego zdrowia pogorszył się. Wczoraj nastąpiło jednak znaczne polepszenie.

Lekarz dr. Buzdygan odwiedza chorego trzy razy dziennie.

Sprawa dra Seinfelda. Adwokaci izraeliccy, jak słychać, zbierają pomiędzy sobą pieniądze na kaucyę, wyznaczoną przez sąd w kwocie 200.000 kor., jako warunek wypuszczenia dra Seinfelda na wolną stopę. — Jeden z adwokatów złożył już podobno 30.000 koron, inni składają również znaczne kwoty, a także rodzina dra S. ma się przyczynić znaczną sumą.

Organizatorzy tych składek mają nadzieję, że jeszcze w tym tygodniu zbiorą potrzebną kwotę i złożą kaucyę w sądzie, a co zatem idzie — uzyskają wypuszczenie dra S. na wolną stopę.

Grunta pofortyfikacyjne. Wczoraj obradował podkomitet dla gruntów pofortyfikacyjnych nad parcelacyą tych gruntów między ulicą Zwierzyniecką a Wolską. Następnie uchwalił komitet przedstawić komisyi do uchwały szerokość ul. Kościuszki w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie i zasady uporządkowania ulic w tej dzielnicy.

Uregulowanie wagi chleba. Podczas wczorajszej konferencyi piekarzy, w której wzięło udział 9 majstrów piekarskich, podniesiono potrzebę ujednostajnienia i zmniejszenia różnorodności wagi chleba żytniego, ponieważ obecna praktyka utrudnia kontrolę władzy i publiczności. W zasadzie zgodzono się, aby wagę chleba unormować w ten sposób, że będą wypiekane bochenki po 20 i 40 hal., tudzież po 2 i 4 klg.

Wiec urzędników państwowych w sprawie drożyzny odbył się wczoraj wieczorem w sali resursy urzędniczej. Przewodniczył r. s. p. Hałatkiewicz, sekretarzował of. s. p. Górka. Na wiec przybyli także posłowie Sikorski i Staniszewski.

Referatu nie było, bo referent zachorował. Pierwszy przemawiał prezes org. urz. poczt. p. Hałuch, który omówiwszy kwestyę drożyzny, wspomniał o deputacyi urz. poczt. u ministra handlu d. 14 b. m. Deputacya nie przywiozła pomyślnych wieści. Minister wykazał że 10% dodatku drożyźnianego urzędnikom nie wiele pomoże, a 20% dodatku przeprowadzić się nie da.

R. m. Podgórza p. Gadomski, domagał się budowy tanich domów przez rząd i otwarcie granic dla importu bydła. Dyr. kanc. sądu pow. p. Skąpski nawoływał do wspólnej akcyi dla zwalczania drożyzny i poprawy bytu urzędników. — P. Tabaczyński wskazał na bezowocność walki w kwestyi drożyzny, o ile sami urzędnicy prowadzić ją będą i radził, aby wciągnąć w nią także funkcyonaryuszy i służbę państwową.

Pos. Sikorski radził trzymać się rezolucyi, uchwalonej obecnie na wszystkich wiecach urzędników, która domaga się 20% dodatku drożyźnianego. — Rząd powinien zająć się tą kwestyą a pieniądze na ten cel znajdą się. Mówca przyrzekł swoje poparcie w tej sprawie.

Pos. Staniszewski odpierał zarzuty podnoszone przeciw Kołu pol., że sprawą polepszenia bytu urzędników nie zbyt energicznie zajmuje się i wyjaśnił działalność komisyi drożyźnianej w parlamencie. Przemawiali jeszcze pp. Heinrich, Poll, Magiera i inni, poczem uchwalono rezolucye, domagające się przyznania 20% dodatku drożyźnianego i wprowadzenia awansu czasowego już od Nowego Roku.

Z Klubu pocztowego. Z okazyi św. Katarzyny odbędzie się dnia 19 b. m. w Klubie tańcujący wieczorek przy muzyce 56 p. p. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. — Zaproszenia wydaje codziennie sekretaryat Klubu od godziny 8—9 wieczorem.

Z akadem. Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego komunikują nam, że jak corocznie tak i w tym roku urządzony będzie w dniu 12 grudnia w teatrze miejskim VIII. wieczór klasyczny, na który złożą się: „Prometeusz skowany" Aschylosa w tłómaczeniu Jana Kasprowicza i „Adelphoe" (Bracia) Terencyusza w tłómaczeniu Bolesława Karpińskiego.

Bilety nabywać można w Collegium Nov., sala Nr. 33 od godz. 11—1 przed południem i od 6—7 wieczór.

Srebrne wesele. Państwo Antoniostwo Tylkowie obchodzić będą 25-letnią rocznicę zaślubin w dniu 21 b. m., uroczystem nabożeństwem w kościele Bożego Ciała, o godzinie 10 rano.

Jubilatowi, zasłużonemu na polu przemysłowem, b. kierownikowi browarów i kupcowi, głównemu reprezentantowi browaru Tenczyńskiego, Kulmbachskiego, obecnie i Pilzneńskiego, oraz reprezentantowi lwowskiej fabryki chleba „Merkury", życzy liczne grono przyjaciół i znajomych doczekania się złotych godów.

W szkole muzycznej Eugenii Rosenberg (Bonerowska 6) rozpoczynają się próby muzyki komnatowej z dniem 15 listopada.

W przeciągu roku szkolnego odbędą się (między innymi) następujące popisy: Pierwszy poranek w listopadzie, poświęcony w całości utworom klasycznym, w grudniu romantycznym — następnie wieczorki ku uczczeniu W. F. Bacha, najstarszego syna I. S. Bacha (200 rocznica urodzin) i Liszta (100 rocz. urodzin), w lutym na 2 fortepiany, w marcu dzieła w nowym stylu (muzyka polska) i wieczór muzyki komnatowej.

Wieczorek taneczny. Zapowiedziany na dzień 23 listopada b. r. w salach Klubu pocztowego wieczorek taneczny Związku akadem. zapowiada się doskonale.

Z sali sądowej. (*Niesumienny listonosz z Prądnika*). Do urzędu pocztowego w Prądniku Czerwonym poczęły od maja b. r. wpływać skargi od mieszkańców okolicznych, że nie otrzymali pieniędzy, które miały do nich nadejść. Dochodzenia administracyjne, przeprowadzone przez urząd pocztowy, wykazały, że pieniądze, wysłane przekazami, sprzeniewierzył listonosz tej poczty, Stanisław Gumiński, lat 28, rodem z Tarnowa. Po zebraniu materyału podczas dochodzeń — stwierdzono, że od maja do sierpnia podpisał on 11 przekazów pieniężnych, wysłanych do różnych adresatów i pieniądze sprzeniewierzył na łączną kwotę 1061 kor. 46 hal. Ponadto wyszło na jaw, że Gumiński nie doręczał także listów tym adresatom, na których szkodę sprzeniewierzył pieniądze, spodziewając się widocznie, że listy te zawierały wiadomość o wysłaniu pieniędzy.

Listonosza aresztowano i odstawiono do sądu. — W śledztwie przyznał się do podpisania kilku adresatów na przekazach, ale sprzeniewierzoną sumę ograniczył do 250 kor., twierdząc, że inne kwoty doręczył adresatom, między innemi także kwotę 100 kor., wysłaną do p. Antoniego Wróbla, wręczył nieznanemu mu mężczyźnie, który przedstawił się za adresata. Podczas badania w śledztwie zeznał, że sprzeniewierzonych pieniędzy użył na pokrycie skradzionej mu w maju kwoty 923 koron. Co do niedoręczania listów oświadczył, że listy te zwracał do urzędu nadawczego z powodu niedokładnych adresów.

Dzisiaj rozpoczęła się przeciw Gumińskiemu rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przew. r. s. Trzaskowskiego. Oskarżenie wnosił prok. Wajda, obwinionego bronił adw. dr Reiner. Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków.

Ponieważ podczas przesłuchania wymienił oskarżony kilka osób, którym miał wręczyć wysłane do nich pieniądze, czego nie zeznał w śledztwie — postawił prokurator wniosek, aby osoby te wezwać na świadków. Trybunał uwzględnił wniosek i rozprawę dzisiejszą odroczył.

Miłe odwiedziny. Do Józefa Klimka, zamieszkałego przy ul. św. Gertrudy l. 8, przyjechał 13 bm. 28-letni Maryan Węgrzyn, bednarz z Brzeska. Po wypiciu kilkunastu kieliszków na przywitanie — Klimek usnął, wsunąwszy przed tem pod poduszkę pugilares z 36 k. Na to tylko czekał Węgrzyn, który pugilares ukradł i uciekł. Wczoraj dopiero aresztowała go policya i odstawiła „pod telegraf".

Przejechanie. Na przechodzącą dzisiaj koło Sukiennic 65-letnią wieśniaczkę Annę Kurmyclę najechał dorożkarz Nr. 95, raniąc ją na szczęście lekko. Rannej udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe, dorożkarza zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Bójka z miłości. Sprzykrzyła się samotność 31-letniej Helenie Ryłko, więc na towarzysza (nie na męża) wybrała sobie Władysława Zająca, lat 34. Długi czas żyli w zgodzie, choć czasem ciężka ręka Zająca spoczęła na karku Ryłkowej. Ubiegłej nocy przyłączyła się do ich towarzystwa jakaś młoda dziewczyna, która zaczęła zawracać głowę Zającowi. To tak rozirytowało Ryłkową, że nie namyślając się długo uderzyła trzymaną w ręce flaszką od wódki rywalkę, raniąc ją dotkliwie w głowę. Nie mógł tego znieść Zając i zaczął laską „okładać" swoją starą znajomą. Na odgłos razów i krzyków nadbiegł policyant, który całe towarzystwo, klnące i jęczące odprowadził na inspekcyę policyi.

Z Podgórza. *Kolczyki złote*, znaleziono onegdaj w ul. Czarneckiego. Właścicielka, nie pilnująca dobrze ozdoby swoich uszu, może je odebrać na strażnicy policyi miejskiej.

Z kroniki żałobnej.

† **Prof. Stanisław Kostanecki.** Z Würzburga donoszą, że ubiegłej nocy zmarł tam po operacyi ślepej kiszki, prof. Stanisław Kostanecki, w wieku lat 51, profesor chemii organicznej na Uniersytecie berneńskim i dyrektor laboratoryum chemii organicznej. Dla nauki polskiej jest to ciężka strata. S. p. Kostanecki był znakomitym chemikiem, a specyalnością jego była chemia organiczna, w niej zaś dział barwników.

Zmarły jest bratem prof. Politechniki lwowskiej Antoniego, oraz prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierza. — Miał być powołany na katedrę w Krakowie.

Michał Kawka, emeryt skarbowej, przeżywszy lat 63, zmarł dnia 11 bm.

Telegramy „Nowin".

Rada państwa.

Budżet na rok przyszły i pierwsze posiedzenie.

Wiedeń. Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów 24 listopada rząd przedłoży budżet na rok przyszły i połroczne prowizoryum budżetowe. Budżet na rok przyszły nie wykazuje deficytu, jednak kredyty budowlane i kredyty przeznaczone na różne inwestycye, są bardzo znacznie obcięte. Inwestycye kolejowe rząd wyłączył z budżetu i żąda osobnej pożyczki w kwocie 110 mil. koron.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów jest następujący:

1) Sprawo danie komisyi drożyźnianej;
2) Obrady nad niesprawdzonymi mandatami.

Także posiedzenie Izby panów odbędzie się 24 b. m. o godz. 3 pop.

Choroba Tołstoja

Petersburg. Pet. aj. tel. otrzymała z Ostapowo następującą wiadomość o stanie zdrowia Tołstoja: Godz. 8.27 wieczór. Temperatura 38.4, czynność serca, jak dotąd, słaba, ogólne osłabienie, pacyent jest chwilami nieprzytomny i majaczy.

Członkowie rodziny hr. Tołstoja trzymają się z dala od jego łoża, by go nie wzruszać; otaczają go tylko osoby, które od początku choroby przy nim pozostawały. — Stan nie jest beznadziejny.

Petersburg. Z Ostapowo nadeszła wiadomość, że eparcha z Tambowa, Cyryl, ma przybyć do Tołstoja. Chory otrzymał telegram od metropolity petersburskiego.

Ostapowo. Stan Tołstoja jest beznadziejny.

Sejm.

Lwów. Z obawy większych awantur, przed Sejmem zgromadzono większą ilość policyi.

Odroczone posiedzenie.

Lwów. Posiedzenie sejmowe zostało odroczone do godz. 2-giej aby tymczasem z Rusinami ugoda przeprowadzona została.

Ze strony polskiej pojawiła się bowiem propozycya, aby w Sejmie zgłosić następującą rezolucyę:

„Wzywa się komisyę reformy, aby na zasadach, uchwalonych przez komisyę i przy rozpatrzeniu wniosków ruskich, wypracowała projekt nowej reformy wyborczej.

„Wzywa się rząd, aby, po wypracowaniu nowego projektu, zwołał jak najrychlej sesyę Sejmu".

Jak słychać, Rusini godzą się na tego rodzaju uchwałę i nie będą dziś obstruować.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

W zachwycie.

Ciepły, letni wieczór.

Na ławce w ogrodzie siedzi rozmarzona para.

Ona: Panie, czy pan wierzy w to, że ludzie od małp pochodzą?

On: O, pani, gdyby nawet tak było, to ta małpa, od której pani pochodzi, musiała być bardzo ładna.

Gapski telegrafuje.

Nasz Gapski żeni się. — W Złoczowie. — Dziś wieczorem ma odbyć się ślub, Gapski jednak spóźnia się do pociągu i pozostaje we Lwowie. — Rozpacz! — Co tu robić? — Wreszcie decyduje się. Biegnie do urzędu telegraficznego i pod adresem narzeczonej nadaje następujący telegram:

„Niestety, spóźniłem się do pociągu. Nie bierz ślubu, aż ja przyjadę. Gapski."

Muzyk i krytyk.

— No cóż, jakże gram?
— Hm... pan gra, jak Paderewski, tylko.. tak pięknie!
— A pan sądzi, jak Salomon, tylko nie — mądrze!

BACZNOŚĆ!

Aby ustrzedz się przed **naśladownictwami**, należy przy zakupnie 1428

MAGGI^EGO przyprawy

uważać zawsze na sądownie zarejestrowaną nazwę MAGGI, jak również na znak ochronny krzyż w „gwieździe" i nie dać wprowadzać się w błąd przez łudząco naśladowane flaszki, etykiety i opakowanie.
Przy napełnianiu małych flaszek **MAGGIego** należy żądać przyprawy z oryginalnej butelki **MAGGIego**, naśladownictwa zaś stanowczo odrzucać. Próbne flaszeczki **MAGGIego** przyprawy po 12 h.



Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA

Święta królowa na polskim tronie

z 11 rycinami kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie. Cena Koron 16. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki 9, Telefonu Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

1438
Kasyerka
z kaucyą potrzebna zaraz w cukierni J. Michalika Floryańska 45.

Uczeń
znajdzie zaraz umieszczenie w cukierni J. Michalika Floryańska 45.

Poszukuje hony Polki nie bardzo młodej do dwojga dzieci. Szycie wymagane, zajęcie się ewentualne gospodarstwem domowem również. Fotografia pożądana, adres Gostkowska Tomice p. Wadowice 1442

Uzdolnione starsze panny sklepowe znajdą umieszczenie w handlu wędlin 1421
JÓZEFA BIALIKA
Kraków, Floryańska 51.

Panny do politurowania znajdą zajęcie u stolarza ul. Podgórska l. 10 obok mostu Podgórskiego. 1452

Potrzeba uzdolnionej panny do sklepu masarskiego ulica Zwierzyniecka l. 11. 1450

Pracownia obuwia
JANA ZARĘBY
w Andrychowie.
poszukuje zaraz 1 zdolnego czeladnika na damską robotę obstalunkową, zaryt wykonaną z płacą odpowiednią od sztuki — oraz 1 czeladnika młodszego do roboty mieszanej na warunkach powyższych. Listy nie uwzględnione bez odpowiedzi 1444

Do sprzedania

Pierwsza Galicyjska stajnia zarodowa czysto rasowych rozpłodników
królików i drobiu
Januszkowice p. Brzostek sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K| za każdy miesiąc życia. Rozpłodniki stare zupełnie korekt od 10—15 koron. Rasa Hawanna i leporydy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

REWOLWER



nastrzelany wypróbowany, z osobnym centralnym ... z gwarancyą dobrego funkcyonowania dostarcza
JAN KONRAD
c. k. dostawca dworu
w Brux Nr. 2840 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Katalog z 8000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadna ryzyko. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1039



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

UDA SIĘ

niespodzianka gwiazdkowa za niewielką kwotę, jeżeli sprowadzicie podarki dla swojej rodziny od mej firmy — i zażądacie w tym celu, zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 8000 rycin darmo i opłatnie.
C. i k. dostawca Dworu
JAN KONRAD
Brüx Nr. 2866 (Czechy). 1087

Pierniki miodowe
Mikołaje ozdobne
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
J. Siermontowskiego
w Krakowie. 1451

We własnym interesie leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 8000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła.
C. i k. nadworny dostawca 1076
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2851 (Czechy).

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole tańców
Karola Kowalskiego
w Krakowie, przy ul. św. Krzyża 8 (parter oficyny) przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte.
Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena. 1448

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

Miód! Miód!
Prawdziwy, czysty, znakomity, miód z kwiatu lipowego 10-funtowa dosa w pudełku blaszanem. K. 5·80 franko za zaliczką L. Mandl, Skałat 22.

PIENIĄDZE
dla każdego stanu!
szybko, dyskretnie i solidnie od 400 K. wzwyż — 5% — miesięczne raty 4 K. — w każdej wysokości — bez policy (także dla pań) z poręką lub bez. PHILIP FELD Biuro bankowe i giełdowe Budapeszt VIII, Rakóczy ut 71—1656 P. 1430

Korzystny interes!
Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2

Wyborowe cukry deserowe
Czekolada w tabliczkach własny wyrób
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
J. Siermontowskiego
w Krakowie. 1369

Medal bronzowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.
Magazyn futer A. Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825)
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i nakuteczenia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1148
Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Potrzeba 2-ch strażników lasowych
(starszych gajowych)
Wymagane kwalifikacye: dokładna znajomość służby ochronnej leśnej, pisma niższych rachunków, bezwzględna trzeźwość, energia. Zasługa 720 kor. rocznie, 6 m. gruntu, pomieszkanie. Podania wnosić ze świadectwami do 1-go grudnia. Nadleśnictwo dóbr Hrabstwa tenczyńskiego w Tenczynku. 1434

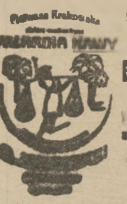
Ignacy Sobolewski
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej. 1394
Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.



Piece Dauerbrand
Patent „Meteor"
z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.
Wyłączna sprzedaż 1270
W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.
Cenniki na żądanie.

FABRYKI SUKNA
i wyrobów wełnianych w Kętach
firmy **ZAJĄCZEK i LANKOSZ**
polecają swoje składy 1324
w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3.
Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyi autonomicznych rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostiumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki powozowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bundy podróżne. Próbki wysyłają na prowincyę opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym najlepszym sposobem za pomocą „maszyn patentowanych" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Czyście już fonograf za darmo dostali?
Ażeby moje wydmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu halerzy (w markach pocztowych) prospekta, a ... wspaniały fonograf koncertowy darmo i ...
Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2 Gumpendorferstrasse 111 J. 1577

NOWA APTEKA
Dnia 27 b. m. otwartą została nowa apteka pod firmą:
Apteka Tadeusza Mazarakiego w Krakowie, Nowa Wieś przy ul. Nowowiejskiej l. 26
we własnym domu. Apteka jest zaopatrzoną we wszystkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, oraz posiada na składzie wody mineralne i sztuczne, wodę sodową Rzący i Chmor-kiego opatrunki, środki gumowe, wina lecznicze. Cognac francuski, środki kosmetyczne i toaletowe i t. p. Apteka wydaje lekarstwa dla członków kasy chorych i dla c. k. kolejowych. 1573

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" — z watą — „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien lidei morwowych, więc nie dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i zdrowy. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w gilzie
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 2 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 60 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 80 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwa żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

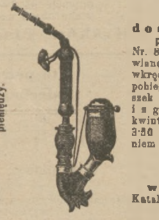
Martha Washington	12 listopada
Eugenia	2 grudnia
Laura	10 grudnia
Alice	24 grudnia

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Atlanta	10 listopada
Francesca	1 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei.
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, nastepnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

Skład lamp i nafty
J. ERKER, ul. Szewska l. 3.
poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie
z dostawą do domu.
Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem J. ERKER.



FAJKI
doskonale wykończone po najtańszych cenach fabrycznych.
Nr. 8008. Dobra fajka rogowa z główką drzewianą o brązowych słojach, koniec, który się wkręca do odlewka jest blaszką okuty, co zapobiega nieznośnemu pęcznieniu tegoż; cybuszek z rogu, długa trestka, odlewek rogowy i z giętką 24 cm. długą K. 1·60. Fajki w wykwintniejszem wykończeniu K. 1·80, 2·—, 2·80, 3·50 i wyżej. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem zapłaty z doliczeniem porto albo za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1055
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2825 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 8000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

Ważne dla każdego!
Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich
K. VOIGT dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk 1196
Kraków, Mikołajska 20.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.